

Ks. Franciszek Drączkowski, PATROLOGIA, Pelplin–Lublin 1998, 445 s.

Zamiarem Autora było przygotowanie podręcznika patrologii, zredagowanego w formie pośredniej między ujęciem „encyklopedyczno-słownikowym” (zdaniem autora do takich należy *Patrologia* B. Altanera i A. Stuibera) a ujęciami „o charakterze wprowadzającym [...] traktujące wybiórczo bogaty materiał” (za przykład takiego podaje ks. Żurka, *Wprowadzenie do Ojców Kościoła*). Pośrednią drogę pojmuje autor jako „podanie podstawowego materiału z zakresu patrologii i patrystyki oraz przez specyfikę formy podawczej” ułatwienie zrozumienia i zapamiętania. Ks. Drączkowski zatem postanowił napisać podręcznik patrologii. Warto przy tej okazji pamiętać o studentach, którzy według obecnie obowiązującej w seminariach duchownych *ratio studiorum* zapoznają się z patrologią na III i IV roku studiów teologicznych (1 godzina tygodniowo + ćwiczenia). Według deklaracji Autora „istotnym novum” tego podręcznika jest „wstęp ogólny, w którym obok podstawowych informacji dotyczących patrologii jako nauki oraz związanych z nią określeń [...] podany został szkic ogólny całości materiału” (Przedmowa, s. 5). Autor podręcznika podał także inne zasady, którymi się kierował, a które przytoczymy, analizując w szczególności realizację zamiarów.

Wstęp ogólny przedstawia takie zagadnienia, jak znaczenie nazwy, przedmiot patrologii, pojęcia „Ojciec Kościoła”, „Doktorzy Kościoła”, cele patrologii, klasyfikacja patrologii. Autor podręcznika przyjmuje kryteria doktrynalne, ściśle dogmatyczne w definicji „Ojca Kościoła” (*doctrina orthodoxa, sanctitas vitae, antiquitas, approbatio Ecclesiae*), a wśród celów patrologii wymienia: „przedstawić poszczególnych pisarzy, przedstawić postacie Ojców Kościoła jako świadków tradycji, określić dorobek [...] odróżnić dzieła autentyczne od wątpliwych i fałszywych, przygotować wydanie krytyczne tekstu [...] analizować i scharakteryzować poszczególne utwory [...] uwzględniając głównie ich walor dogmatyczny” (ss. 9–10).

W podręczniku patrologii Drączkowskiego zostały zrealizowane tylko niektóre z tych celów. (W podręczniku nie zamieszcza się przecież krytycznego wydania tekstu!) Bardzo przejrzyście przedstawił Autor podział patrologii. Całościowo patrząc, dobre podziały, wyróżnione także graficznie, mogą ułatwić studentom opanowanie materiału. Autor podręcznika rozbudował informacje na temat poszczególnych pisarzy według bardzo przejrzystego układu: Informacja biograficzna – dzieła (tytuły podaje w polskim brzmieniu i po łacinie (tu, jeśli chodzi o pisarzy greckich, brak jednak konsekwencji, jest po łacinie, po grecku albo w ogóle nie ma) – Nauka (czasem poda tu tytuł: Doktryna).

W podręczniku znajdujemy także spory wybór tekstów źródłowych. Niektóre z nich autor przetłumaczył specjalnie dla podręcznika. Niestety, i tu obserwujemy brak konsekwencji. Teksty źródłowe pojawiają się albo przy danym tytule (dział: Dzieła), albo w części poświęconej doktrynie, dział Nauka (przykład: Atanazy; Bazyli). Są pisarze, których Autor podręcznika nie opatrzył tłumaczeniem tekstu źródłowego (na przykład Ewagriusz, Rufin, Hieronim). Trudno odczytać

kryterium wyboru takiego czy innego tekstu, czy też pominięcia. Autor nie podał na wstępie żadnej informacji o tej części swego podręcznika. Nie jest wykluczone, że pewnego rodzaju przyczyną tego jest brak polskich tłumaczeń danych autorów. Trudno było autorowi podjąć się tak pięknego zadania, aby do wszystkich autorów dobrać odpowiednie teksty, brakujące dotłumaczyć. Przy Augustynie zrezygnował w ogóle z dłuższych tekstów, dając tylko kilkudzaniowe cytaty z danego dzieła św. Augustyna. Swego czasu dla potrzeb studentów teologii w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach przygotowałem skrypt wyłącznie z tekstami źródłowymi, wybranymi według wskazówek podręcznika Altanera-Stuibera (*Patrologia, Wybór tekstów źródłowych do ćwiczeń*, Katowice 1984, por. „Vox Patrum” 1986, z. 10, s. 79–110; 1989, z. 16, s. 277–282). Nad antologią tekstów do ćwiczeń z patrologii warto się jednak jeszcze raz zastanowić. Przykłady w *Patrologii* Drączkowskiego zachęcają do dalszej pracy. Bardzo ciekawym ujęciem w podręczniku jest dział „Wpływ i znaczenie”. Nie zawsze został przytoczony, ale jest to zrozumiałe, gdyż dotyczy nie wszystkich pisarzy chrześcijańskich. W dziale „Wpływ i znaczenie” Augustyna (ss. 383–385) pojawiają się jedyne w całym opracowaniu przypisy! Bardzo pomocne w utrwalaniu wiedzy będą mapki, tym bardziej że wiele z nich powtarza ten sam obraz, czasem w powiększeniu (mapa ze s. 59 powtórzona na s. 89 i 417; ze s. 129 jeszcze raz na s. 359 itp.; powiększenia fragmentów jeszcze częściej; ze s. 59 podano na s. 159; 181, 187, 217, 253, 299; podobnie z innymi mapami). Może jest w tym jakaś metoda, żeby student miał stale przed oczyma i to w powiększeniu fragmentów mapy, i to, o czym czyta w tekście!

Przejdźmy jednak do uwag krytycznych. Autor podręcznika objaśniając pojęcie „Ojciec Kościoła” podaje, że patrologia należy do teologii, wydobywa z tekstów niemal wyłącznie treści dogmatyczne, a przecież od dłuższego czasu patrologowie zarzucili stosowanie tej klasyfikacji. Nie da się zawyrokować dokrynalnej poprawności danego pisarza kościelnego, czyli „Ojca Kościoła” Aprobata Kościoła dla Orygenesa i Tertuliana (cytowani w dokumentach soborowych i pismach papieskich, a nawet w brewiarzu!) nie oznacza przyjęcia ich do grona Ojców Kościoła. Definicja ta należy do historii patrologii i to do tego okresu, gdy patrologia była służebnicą dogmatyki, i to dogmatyki specyficznie ujętej. Zresztą ks. F. Drączkowski po przedstawieniu sakramentalnych formułek o „Ojcach Kościoła” nigdy już ich nie stosuje.

Dogmatyczne ujęcie patrologii (w znaczeniu pozytywnym i negatywnym) ujawnia się w przedstawieniu na wstępie zagadnienia Symbolu Apostolskiego (ss. 21–25). Równie dobrze, a może z większym dydaktycznym pożytkiem było by przedstawienie go na końcu podręcznika jako swoiste podsumowanie historycznego rozwoju katolickiego nauczania. W niektórych fragmentach podręcznika pojawia się ujęcie historyka. Autor zajął się takimi historycznymi zagadnieniami, jak prześladowania, pojawienie się gnostycyzmu, początki monastycyzmu. Możemy to zrozumieć. Autor chciał przedstawić literaturę patrystyczną i pisarzy kościelnych związanych z tymi ruchami. Zwykle omawia się gnozę przy Ireneuszu, polemście antygnostyckim, którego dzieło się zachowało (wśród jego poprzedników był nie tylko Hegezyp, jak twierdzi Autor podręcznika, ale także Justyn!).

Jeśli jednak ks. Drączkowski postanowił pisać o gnostycyzmie w osobnym rozdziale, to nie rozumiem, dlaczego pominał przedstawienie gnostyków na podstawie ich własnych pism? Chodzi mi oczywiście o gnostyckie teksty z Nag Hammadi. Jeśli postanowił przedstawić historyków Kościoła, to nie rozumiem, dla-

czego Euzebiusz z Cezarei, „ojciec historii Kościoła”, znalazł się wśród pisarzy Syrii i Palestyny, a nie wśród historyków. Co więcej, dlaczego uwzględniono fragmentarycznie zachowane dzieła Filipa z Side i Filostorgiusza, a pominięto ważnego z punktu widzenia dokumentów kościelnych Ewagriusza Scholastyka? Z patrystyki orientalnej tylko Efrem znalazł miejsce w podręczniku. Autor odesłał czytelnika tylko do „Opracowań literatury wschodniej” (s. 16). Dla innych pisarzy zabrakło miejsca. Znalazł je jednak Paweł z Samosaty, którego twórczość zachowała się we fragmentach o wątpliwej autentyczności, pomijając już jego poglądy, które – jeśli faktycznie są jego – należą raczej do historii niż do „teologicznie” ujętej patrologii. W podręczniku mamy także coś z archeologii: „statua Hipolita”. Oczywiście z racji wykazu dzieł i to, jak się okazuje, nie Hipolita, podobnie jak i statua nie jest Hipolita, jest to przyczynek do dyskusji nad pismami przypisywanymi Hipolitowi. Tego problemu ks. Drączkowski nie próbuje przedstawić poza wykazem pism przypisywanych i ową statuą. Może ze względów dydaktycznych (chodzi o podręcznik!) należało pominąć albo inaczej ująć? W wyborze, a więc odpowiednim eksponowaniu jednych pisarzy i dzieł, pomijaniu lub postawieniu na dalszym planie innych, zostanie zrealizowany dobry podręcznik patrologii. Niestety, winni są także sami pisarze i Ojcowie Kościoła, którzy tak wiele pisali (Orygenes albo Augustyn) i których nie da się przedstawić bez „listy telefonicznej tytułów”, których biedny student nie zapamięta. Zresztą po co miałyby pamiętać, skoro nie da się ich w podręczniku omówić całościowo. A więc wybór, także wobec tych autorów, którzy byli wielkimi pisarzami i myślicielami. Podręcznik ks. Franciszka Drączkowskiego stanowi niewątpliwie jeden z ważnych etapów na drodze do napisania podręcznika patrologii.

Ks. Wincenty Myszor